

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudziądz-Kwidzyn-Sztum-Malbork-Elbląg, wtorek, dnia 18 czerwca 1946r.

Nr. 138

Nasi wrogowie

Obserwując nastroje wśród szerokich mas społeczeństwa naszego, widzimy na każdym kroku nader pocieszający obraz: głęboko zakorzeniony patriotyzm, demokratyczne nastawienie, ofiarny wysiłek w odbudowie, znoszenie wszystkich trudów i ciężkich warunków materialnych bez szemrania oraz wiarę w lepsze Jutro, wiarę — że tylko w takim ustroju, w jakim obecnie żyjemy, a którego rzeczowym obrońcą jest Rząd Jedności Narodowej, doczekamy się właśnie tego lepszego Jutra.

Jeżeli tu i ówdzie pojawiają się jednostki, które głoszą zdania przeciwnie, które w drodze szepcanej propagandy występują przeciwko trzykrotnemu „tak”, to w czym interesie występują one? Z jakich wywodzą się sfer? Bynajmniej nie z robotniczo-rolniczych.

Przypatrzmy im się bliżej! Są to przeważnie byli endecy, właściciele kilku kamienic, większych zakładów przemysłowych, którym nie przypada do gustu praca zarobkowa, a którzy pragnęli by nadal żyć kosztem robotnika. Są to częściowo ludzie bez zajęcia, którzy utrzymują się z handlu wyszabrowanego i skradzionego mienia ponemieckiego, a dziś widząc, że tracą grunt pod nogami, widzieli by chętnie miast powrotu do poszanowania prawa i porządku — ferment i chaos.

Tego pokroju niezadowolonych i pokrewnych sobie elementów można by przytaczać całą litanię. Oczywiście — element ten, to podatny materiał dla wrogów polskości i demokracji, dla agentów na żołądź nieprzychylnych tym czynnikom kapitalistycznych zagranicy.

Tym łowcom w mętnej wodzie należy raz na zawsze rzemiosło wytrącić z rąk. Wara im od ogłupiania i wprowadzania w błąd naszego robotnika i chłopca, który nie tyle zajmuje się zagadkami polityki, nie tyle interesuje go bezwzględność parlamentu, ile praca i chleb. Pracując ofiarnie nad odbudową kraju, widzi w tym swój cel i swoją misję, a nie obojętne dzieci swoich przyszłości.

Mającieci zdrowych umysłów i pragnących szerzyć niezadowolenie, należy iść gdzie tam, gdzie należy. Agitatorów tego pokroju nie możemy dłużej tolerować, nie możemy przyglądać się spokojnie ich bezkarnym i szkodliwej działalności.

Społeczeństwo nasze należy oczyścić z wrogów polskości i demokracji, tak, jak rolnik wypiera swe ziemiopłody z chwastów i pasożytniczych roślin, gdyż tylko w ten sposób uzyskać może zdrowy i obfity plon.

Elementy nam wrogie nie zdołają wytrącić duszy Narodu! Bowiemy dzięki wytrwałej walce o Wolność i Niepodległość, dzięki walce o Socjalizm, dzięki naszej polityce Rządu naszego, marzenia nasze spełniają się.

Robotnik i chłop są przekonani, że Rząd i demokracja nie pozwolą go krzywdzić i za to wykazują pełną świadomość narodową i dojrzałość polityczną.

Na straży Socjalizmu

Drugi dzień Zjazdu członków PPS uczestników walk o niepodległość w demokracji

Warszawa, 18. 6. W drugim dniu zjazdu żołnierzy socjalistów przemawiali poszczególni przedstawiciele grup bojowych. Minister Stańczyk mówił o zadaniach, jedności i solidarności klasy ro-

botniczej i o wywalczeniu dla Polski należnego jej miejsca w rodzinie narodów.

W międzyczasie przybyły na salę obrad Marszałek Żymierski w przemówie-

niu swym oświadczył, iż przybył, by zobaczyć się ze starą gwardią socjalistów, bojowników o Wolność oraz zaapelował do wstępowania w szeregi rezerwowej Milicji Obywatelskiej, jako należytej i skutecznej odpowiedzi na zakusy reakcji.

Poza tym wygłosili dalsze przemówienia tow. Premier Osóbka-Morawski, oraz generalny sekretarz CKW PPS tow. Cyrankiewicz.

Uchwalono rezolucję, w myśl której zebrani zobowiązują się stać na straży haseł i ideałów socjalistycznych, nie zaprzestając walki o Wielką i Demokratyczną Polskę.

„Niech żyje PPS!” — takim i podobnymi okrzykami zakończono drugi dzień obrad.

Uroczystość żałobna ku czci 360.000 spalonych więźniów Majdanka

Warszawa, 18. 6. Z inicjatywy okręgowej komisji do badania zbrodni niemieckich odbyła się uroczystość żałobna w lesie kępieckim, gdzie wymordowano i spalono 360.000 więźniów Majdanka. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych, samorządu, partii politycznych, związków zawodowych, wojew, komitetu Żydów Polskich w Lublinie oraz wycieczki Związku Harcerzy w liczbie 1000 osób i delegacje ZWM „Wici” i TUR. Przybyła młodzież harcerska przystąpiła do zebrania rozproszonych ludzkich kości i popiołu ze spalonych ciał. Zebrane kości i popioły zostały pochowane i przysypane ziemią. Po uroczystej Mszy polowej wygłosił okolicznościowe kazanie przedstawiciel kurii bi-

skupiej ks. Olech, b. więzień obozów koncentracyjnych Sachsenhausen i Dachau.

Z kolei przedstawiciel komisji do badania zbrodni niemieckich Onysko przedstawił zebranym martyrologię przedstawicieli 22 narodów, których hitlerowcy wymordowali w lesie kępieckim. Po przemówieniach przedstawiciele Związków młodzieży, harcerze złożyli nad grobem ofiar przyrzeczenie harcerskie. Następnie ustawili duże grobowe krzyże w miejscach, gdzie rozstrzelano i palono więźniów. Do krzyży przymocowane są tablice opisujące zbrodnie hitlerowskie w lesie kępieckim. Uroczystość zakończyła się złożeniem wieńców na świeżo usypaną mogiłę przez przedstawicieli władz i delegacje.

Generał niemiecki o pomocy hitlerowskich Niemiec frankistowskiej Hiszpanii

Moskwa. „Izwestia” zamieszcza oświadczenie b. pułkownika armii niemieckiej Jaenecke, który od października 1936 r. do listopada 1938 zajmował stanowisko naczelnika „Sztabu do Zadań Specjalnych W”, od listopada 1940 do kwietnia 1941 był głównym kwatermistrzem w Hiszpanii, a od kwietnia do maja 1943 był dowódcą 82 konpusu. Oświadczenie to uzupełnia wyjaśnienia, złożone uprzednio przez Bamlera, Krappego, Rennera i innych wyższych wojskowych niemieckich, nowymi rewelacyjnymi danymi o pomocy, jakiej Niemcy hitlerowskie udzielały frankistowskiej Hiszpanii.

Według oświadczenia Jaenecke, już w 1936 r. na prośbę Franco dostarczono mu 18 samolotów transportowych, eskadry złożonej z 12 samolotów myśliwskich i baterie przeciwlotnicze kalibru 8,8. Całością dowodził major lotnictwa niemieckiego von Scheele. Niemieckie samoloty transportowe umożliwiły gen.

Franco przerzucić w ciągu 14 dni z hiszpańskiego Maroka do Algeciras 18 tysięcy żołnierzy marokańskich w pełnym uzbrojeniu. W listopadzie 1936 skierowano do Hiszpanii tzw. legion „Condor”, złożony z 4 eskadr bombowców po 12 samolotów w każdej, takiej samej grupy samolotów myśliwskich, samolotów wywiadowczych, duże ilości artylerii przeciwlotniczej, 4 kompanie czołgowe po 12 czołgów i innego uzbrojenia. Skład osobowy legionu wynosił 5 tysięcy osób, wśród których znajdowała się znaczna ilość instruktorów wojskowych.

W okresie od 1936 do 1938 hitlerowskie Niemcy wysyłały do Hiszpanii kilkakrotnie transporty po 20—30 tysięcy karabinów. Jaenecke przytacza fakt wysłania raz 60 tysięcy karabinów z bagnetami.

W 1940 r. Niemcy postanowiły zniechęcić napasę na Gibraltar. Dla przeprowadzenia tej operacji, oznaczonej umownie nazwą Isabelle-Felix, sformułowano w Paryżu specjalny sztab, który następnie przerzucono do Hiszpanii. Wyjeżdżającym w tym celu oficerom niemieckim admirał Canarias udzielił szczegółowych instrukcji o zachowaniu się w Hiszpanii.

Przeprowadzone były również przez Niemców we Francji, na granicy z Hiszpanią prace przygotowawcze dla zapewnienia szybkiego przerzucenia uzbrojenia, paliwa i żywności do Hiszpanii. Jaenecke wyraża przeświadczenie, że Gibraltar miał być po wojnie oddany Hiszpanii.

Przechodząc do zaopatrywania Niemiec przez Hiszpanię w czasie drugiej wojny światowej ważnymi surowcami strategicznymi, Jaenecke wskazuje, że z Hiszpanii do Niemiec posyłano rudę żelazną, rtęć, nikiel, wolfram i ołów oraz w znacznej ilości oleje roślinne.

Minister Stańczyk na Śląsku

Katowice, 18. 6. Dziś przybywa do Katowic i Sosnowca minister Stańczyk, gdzie przemawiać będzie na wiecach w sprawie głosowania ludowego.

Zapowiedziany przyjazd wzbudził ogromne zainteresowanie, szczególnie wśród sfer robotniczych, które przygotowują się do masowego udziału w zwolanych wiecach.

OM TUR deklaruje trzy razy „tak”

Warszawa. W sobotę, 15 bm., w Komitecie Centralnym Organizacji Młodzieży TUR odbyła się obrada pełnomocników omturzych do akcji głosowania ludowego z torenu całej Polski.

REFERAT TOW. OBRĄCZKI
Obrady zagal przewodniczący KC OMTUR, tow. Ryszard Obrączka.

Tow. Obrączka mówił o wielkich przemianach społecznych i gospodarczych. O trudnym starciu młodej demokracji polskiej o pozytywne osiągnięcia mas pracujących na drodze do dobrobytu kraju.

Na Ziemiach Zachodnich powstają nowe fabryki, huty, zakłady wytwórcze.

Odbudowa i stabilizacja życia gospodarczego postępuje wciąż naprzód. Przemysł, który przestał być pompą ssącą kłoczącą kapitałów zagranicznych, staje się źródłem gospodarstwa narodowego. Władze pokonywują fałszywą powojenną spekulację.

Tow. Obrączka mówił następnie o współpracy ze Związkiem Radzieckim, jako o gwarancji swobodnego rozwoju i suwerenności Polski, opartej na Bałtyku, Odrze i Nysie.

Napiętnowane zostało przez mówcę stanowisko PSL, które stosując metodę opozycji, poświęca dla niej najważniejsze zagadnienia życia polskiego.

Następnie przemawiali: tow. Kryszka i tow. Łądkowski.

TOW. PREMIER NA SALI OBRAD

Na salę konferencyjną przybywa, entuzjastycznie witany przez zgromadzonych, tow. Premier Osóbka-Morawski.

Tow. Premier oświadczył stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej, która nie idzie do głosowania ludowego po to, by obliczać później swe mandaty, jak tego chce PSL. Idąc do głosowania ludowego, PPS ma świadomość wypełnienia najistotniejszych zadań państwowych.

Przemówienie tow. Premiera przyjęte było owacyjnie.

Na zakończenie tow. Obrączka zreferował metody propagandy w czasie referendum, które musi przynieść wynik — trzy razy „tak”.

Delegaci do spraw głosowania ludowego rozjechali się w teren, aby się przyczynić do zwycięstwa polskiej demokracji.

Krótkie wiadomości z zagranicy

Moskwa. W poniedziałek, dnia 17 bm., rozpoczął swe obrady Komitet Wykonawczy Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Londyn. Do Jerozolimy przybył z Egiptu marszałek Montgomery i rozpoczął rozmowy z dowódcą wojsk brytyjskich w Palestynie, gen. Barkerem.

Rzym. Radio watykańskie komunikuje, że papież przyjął w piątek na prywatnej audyencji osobistego przedstawiciela prezydenta Trumana przy Stolicy Apostolskiej, Myrona Taylora.

Rzym. W drodze powrotnej do Południowej Afryki zatrzymał się w Rzymie premier Unii Południowo-Afrykańskiej gen. Smuts.

Waszyngton. Komisja walutowo-bankowa Izby Reprezentantów uchwaliła większością 20 głosów przeciwko 5 projekt ustawy o udzieleniu pożyczki Wielkiej Brytanii, zatwierdzonej na gr. 1946.

Rola socjalizmu w powojennej Europie

Zamieszczamy poniżej artykuł przedstawiciela lewego skrzydła brytyjskiej Partii Pracy, posła do Izby Gmin i przyjaciela nowej Polski K. Zilliaca na temat polityki brytyjskiej i roli socjalizmu w powojennej Europie.

Artykuł ten wyjaśnia w dużym stopniu stanowisko poważnego odłamu Partii Pracy na zakończonym w bież. tygodniu Kongresie Partii w Bournemouth.

— Los powojennej Europy należy — pisze Zilliacus — od wzajemnych stosunków tych mocarstw, które zdecydowały o zwycięstwie. Istnieją trzy alternatywy.

KONCEPCJA CHURCHILLA

Pierwsza — to sojuz anglo - amerykański, który według słów Churchilla, stanowiłby niepokonaną gwarancję bezpieczeństwa. Rozumie on przez to potęgę narodów anglosaskich, zdolną narzucić swą wolę reszcie świata, a w szczególności Związkowi Radzieckiemu. Czy rzeczywistość Anglii i USA byłaby zdolna do tego. W wyniku ostatniej wojny amerykański sztab generalny doszedł do wniosku, że Stany Zjednoczone mają zapewnioną pomoc całego świata łącznie z zasobami Imperium Brytyjskiego, nie byłoby w stanie pokonać ZSRR.

POLITYKA BLOKU ZACHODNIEGO

Druga alternatywa jest polityka t. zw. bloku zachodniego. Jest to idea b. min. Edena, stanowiąca przeciwieństwo churchillowskiej idei sojuszu anglo - amerykańskiego. Wypływa ona ze starej koncepcji, która po pierwszej wojnie światowej przybrała formę t. zw. paktu lokarnskiego. W istocie pakt lokarnski — wg. słów samego Edena, wypowiedzianych w r. 1936 w Izbie Gmin — stanowił odmianę tradycyjnej polityki równowagi sił, która stanowiła zasadniczą podstawę w historii brytyjskiej polityki zagranicznej. Celem Locarno było związanie Niemiec z Zachodem przeciw Związkowi Radzieckiemu. Dziś zwolennicy bloku zachodniego są skromniejsi, do kombinacji blokowej chcieli włączyć już tylko Niemcy zachodnie, uważają jednak, podobnie, jak twórcy Locarno, że z ZSRR i komunizmem w Europie należy się rozprawić. W dobie paktu lokarnskiego młoda republika radziecka była tworem słabym dziś ZSRR jest potęgą i posiada większe wpływy w przeważającej części starego kontynentu niż Anglia.

OBCIĄŻENIA PARTII SOCJALISTYCZNEJ

Po pierwszej wojnie światowej partie socjal-demokratyczne w Europie, które skupiły wówczas większość mas robotniczych, przepuściły wspaniałą szansę zwycięstwa, jaką zapowiadała ówczesna fala rewolucji społecznej, idąca poprzez Europę. Jednakże jeden kraj za drugim pomosiły porażki z tego zasadniczego powodu, że obawiały się one walki z kapitalizmem w obronie interesów robotniczych i szermowały fałszywym ideologicznym hasłem, że „bronia cywilizacji i demokracji zachodniej”. W Niemczech przywódcy prawicy socjalistycznej Scheideman, Ebert i Noske w klasyczny niemal sposób reprezentowali kierownictwo tego rodzaju ruchu socjalistycznego. Występując jakoby w obronie „demokracji i konstytucji”, szukali pomocy w niemieckim sztabie generalnym, a skończyli swą karierę kapitulacją przed Hitlerem rzekomo z chęci uniknięcia rozlewu krwi. We Francji partia socjalistyczna nie poparła w rozstrzygającym momencie hiszpańskich mas pracujących, a potem odszczerpienia partyjni pod wodzą Paula Faureis poszli w kolaboracjonizm z hitlerowskim okupantem, a nawet głosowali za dyktatorską konstytucją Petain'a. Nawet w nowej odrodzonej francuskiej partii socjalistycznej wielu działaczy próbuje nawiązać współpracę z reakcją, gnieżdżąc się w łonie postępowych katolików de Gaulle'a.

BŁĘDNE ZAŁOŻENIE BLOKU ZACHODNIEGO

Na tym tle stają się jasne błędne założenia, na jakich opiera się polityka t. zw. bloku zachodniego.

Po pierwsze brak sił do jej przeforsowania. Jeżeli kombinacja sojuszu anglo - amerykańskiego okazuje się niewystarczająca, to blok zachodni - europejski wydaje się wprost śmieszny, jako czynnik siły.

Po drugie nie ma widoków, aby wchodzące w rachubę kraje poszły na tę politykę. N. p. w Norwegii żaden rząd nie pójdzie na jakąkolwiek kombinację europejską, która by nie opierała się na porozumieniu anglo - radzieckim. Podobnie w Danii. W Belgii socjaliści popierani przez komunistów, występują przeciw propagandzie przez reakcyjną partię katolików i polityce bloku zachodniego. We Francji wreszcie komunisty, którzy dotychczas poważną rolę w polityce odgrywali, przypuszczają, że Francja przystąpiłaby do tego rodzaju bloku, jeżeli by nie miał za podstawę ogólnie - europejskiego porozumienia z ZSRR włącznie.

Wreszcie co blok zachodni może przynieść masom robotniczym Europy? W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec aresztuje się bezceremonialnie socjalistów, opowiadających się za zjednoczeniem z komunistami. Władze w strefie brytyjskiej są nieco łagodniejsze, ale nie mniej stanowcze w „odradzaniu” jakichkolwiek kroków, umożliwiających taką jedność. Poparcie władz amerykańskich cieszy się jedynie „prawica” socjalistyczna, epadkobiercy Eberta i Noskego, korzystający z pomocy nie własnego sztabu generalnego, tylko... sojuszniczych wojsk okupacyjnych. Te mocarstwa okupacyjne mają ich chronić przed lewicą i zapewnić skromny kącik w rządzie złożonym z katolików, kapitalistów, rozmaitych „umiarkowanych”. Rządem takim chcą oni załatać powstałą w zachodnich Niemczech próżnię polityczną.

JEDYNE ŚLUSZNA ALTERNATYWA

Jedyną możliwą jest alternatywa trzecia. Jest wprost tragiczne, że rząd labourystowski dotychczas jej nie wypróbował. Polega ona na oparciu polityki europejskiej na przymierzu anglo - sowieckim, jako podstawie, która zobowiązuje jedną i drugą stronę do współpracy w politycznej organizacji i gospodarce odbudowy Europy. Taka polityka miałyby zapewnić poparcie Francji i Ameryki. Trzeba tylko poważnie traktować deklarację Labour Party o międzynarodowym bezpieczeństwie, według której socjalizm stanowi warunek status quo non w dziedzinie skutecznego

zwalczania bezrobocia, nędzy, faszyzmu i wszystkich innych form politycznego niewolnictwa oraz zapewnienia politycznej wolności i demokracji. Warunkiem odbudowy Europy i utrwalenia w niej demokracji jest współpraca ze wszystkimi partiami, które gotowe są taki cel osiągnąć. Trzeba przyznać, że w wielu krajach socjalistów, którzy nie przeszli i nie zamierzają przejść na stronę reakcji, współpracują z komunistami. Ustosunkujmy się przyzwolnie do Związku Radzieckiego, a on niewątpliwie również przyzwolnie zachowa się wobec nas. Jak stwierdził nie dawno po powrocie z Moskwy dyplomatyczny korespondent „Timesa”, przywódca ZSRR nie zamierza wprowadzać systemu kumunistycznego w Europie, uważają natomiast, że zarówno w interesie W. Brytanii, jak i ZSRR leży pomoc w budowie — jak to w ZSRR nazywają — nowej demokracji. Oznacza ona system rządów pośredni między sowieckim a kapitalistycznym-indywidualistycznym, mocno ugruntowany system ubezpieczeń społecznych, kontrolowanie przemysłów kluczowych przez państwo, reformę rolną, a wreszcie rząd, oparty na partiach centrum i lewicy do komunistów włącznie, z wykluczeniem stronniactw prawicowych. Zważenie wspólnego języka między ZSRR, Francją i Anglią jest możliwe pod warunkiem, że rząd labourystowski prowadzić będzie samodzielną politykę zagraniczną, zrywając idylle „jedności narodowej” z torysami.

K. Zilliacus

Wczasy letnie OM TUR

Komitet Centralny OM TUR organizuje w miesiącach lipcu i czerwcu wczasy letnie, które objmują 10 tys. młodzieży. Wczasy odbędą się w ośrodkach OM TUR w Międzygórzcu, Sopocie, Otwocku, Zielonym Lesie, Koszalinie i Sławętcach. Uczestnicy wczasów będą mieli możliwość odbycia kursów szkoleniowych, organizacyjnych i sportowych organizowanych staraniem KC OM TUR.

W ośrodku wyszkoleniowym w Koszalinie odbędą się w połączeniu z wczasami specjalny kurs instruktorów i przewodników sportowych.

W Otwocku zorganizowane zostaną podczas wczasów kursy wyszkoleniowo - organizacyjne, m. in. kursy gospodarcze, spółdzielcze, bibliotekarskie i świetlicowe.

Wczasy letnie w Sławętcach połączone zostaną z akcją odbudowy i przygotowania do oficjalnego otwarcia z nowym rokiem szkolnym Ośrodka Młodzieżowego.

Współpraca polskiego i czeskiego nauczycielstwa

W Pradze, w siedzibie Związku nauczycielstwa czeskiego i pracowników oświaty odbyła się wspólna konferencja z delegatami Zw. Nauczycielstwa Polskiego, którzy przybyli do Czechowacji celem zaznajomienia się z organizacją nauczycielstwa w ramach czeskiego Związku Zawodowców. Po zapoznaniu się z całokształtem działalności nauczycielstwa, uwzględnione zostały formy ściślejszej wzajemnej współpracy nauczycielstwa czeskiego z nauczycielstwem polskim.

Pierwsze posiedzenie komisji energii atomowej Sankcje karne za nieprawne posiadanie lub używanie bomby atomowej

Nowy Jork (PAP). W Nowym Jorku odbyło się pierwsze posiedzenie komisji energii atomowej, powołanej do życia przez ogólne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych. Przebieg posiedzenia był transmitowany przez radio w językach angielskim i francuskim wprost z sali obrad. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Baruch przedstawił swój projekt międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Wystąpił on a propozycja zniszczenia już istniejących bomb atomowych i zaprzestania dalszej ich fabrykacji, co jego zdaniem dałoby się uskuteczyć z chwilą powstania odpowiedniego systemu kontroli energii atomowej i opracowania sankcji karnych w stosunku do tych, którzy by naruszyli postanowienia kontrolne. Rząd Stanów Zjednoczonych byłby gotów na takich warunkach zniszczyć tę broń wojenną.

Szef delegacji amerykańskiej wezwał wielkie mocarstwa, by zrezygnowały z prawa weto w dziedzinie zarządzeń ONZ dotyczących energii atomowej. Wymagał on również projektu zorganizowania w ramach ONZ międzynarodowej instytucji badań nad energią atomową, wyposażonej w prawo kontroli nad całą produkcją energii atomowej we wszystkich jej fazach, począwszy od zdobywania surowców. Instytucja ta, według projektu Barucha, dysponowałaby całkowicie tajemnicą produkcji energii atomowej.

Jednocześnie szef delegacji amerykańskiej podkreślił konieczność wprowadzenia szybkich i skutecznych kar za pogwałcenie odnośnego porozumienia międzynarodowego,

go, jak np. nieprawne posiadanie lub używanie bomby atomowej, przywłaszczenie surowców lub zakładów, mogących służyć do produkcji takiej bomby itd.

Korespondent nowojorski agencji Reutersa dowiadyuje się z kół miarodajnych, że

instytucja projektowana przez Barucha miałaby prawo wszczęcia akcji wojskowych niezależnie od Rady Bezpieczeństwa, celem pozabawienia winowajców broni atomowej, lub niedopuszczenia do jej fabrykacji.

Ostatnie przygotowania do sensacyjnego eksperymentu

Nowy Jork (PAP). Specjalny przedstawiciel PAP, biorący udział w delegacji polskiej na pokazy działania bomby atomowej na Pacyfiku depeszuje, że w lagunie atolu Bikini skoncentrowano już około 100 rozmaitych okrętów wojennych, które będą obiektami eksperymentów z bombami atomowymi. Pierwsza bomba atomowa będzie eksplodowała w powietrzu, druga — na powierzchni wody. Nie jest wykluczone, że trzecia zostanie również trzecia bomba, która wybuchnie na głębokości kilkudziesięciu metrów pod powierzchnią wody.

Przeciwko próbie z tą trzecią bombą, niektórzy uczeni wysunęli poważne zastrzeżenia, wyrażając obawę, że może ona przyciągnąć za sobą zbyt ciężkie skutki. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Na atolu Bikini przygotowania już zakończono. Ewakuacja mieszkańców nie nastąpiła trudności, gdyż cała ludność obejmowała 160 dusz. Przywódca zamieszkałego tam szerepu hawajskiego Jemata Kabwa nie sprzeciwił się przesiedlaniu do nowej osady.

Wśród okrętów, które mają ulec zombardowaniu, znajdują się amerykańskie pancerniki, krążowniki i inne jednostki przestarzałego typu. Są tam m. in. 2 wielkie lotniskowce oraz pancerniki „Pennsylvania” i „Iowa”, które były niegdyś chlubą floty amerykańskiej.

Celem dla bomb atomowych będzie również znany krążownik niemiecki „Prinz Eugen”. Do laguny atolu Bikini sprowadzono też 2 okręty japońskie, a mianowicie pancernik „Gago” o wyporności 32 tys. ton i krążownik „Sakawa” — jednostki wybudowane podczas ostatniej wojny.

Skrócić proces norymberski

Norymberga (PAP). Międzynarodowy Trybunał do sądzania przestępców wojennych wydał nowe zarządzenie, mające na celu przyspieszenie ciągnącego się już siedem miesięcy procesu przeciwko głównym zbrodniarzom hitlerowskim. W myśl tego zarządzenia na przemówienia końcowe wszystkich 22 obrońców Trybunał przyznaje dwutygodniowy okres czasu.

Dowody obrony zostały przedstawione Trybunałowi nadzwyczaj szczegółowo i wyczerpująco — powiedział przewodniczący Trybunału, sędzia Lawrence — a teraz chodzi nie tyle o szczegółową analizę tych dowodów, ile o zwięzłe ujęcie zasadniczych punktów.

Zaostrzona sytuacja w Indonezji

London (PAP). Agencja Reutersa donosi z Batawii, że działania wojenne przybrały na sile na Jawie oraz dokoła Medanu na Sumatrze. Zaostrzyła się również sytuacja polityczna.

W Batawii wyraźnie słychać sirżali artyleryjskie. Wojska 23 dywizji indyjskiej, które kilka dni temu zajęły pozycję w pobliżu miasta, atakowane są przez ekstremistów jawajskich.

W kolach politycznych spodziewają się, że odpowiedź z rządu Indonezji na projekt holenderski doręczona zostanie gubernatorowi van Mook w przyszłym tygodniu. Odpowiedź ta zada uznania suwerenności Indonezji na Jawie i Sumatrze. Inne wyspy Indii Wschodnich będą natomiast podporządkowane władzom holenderskim.

Indonezja gotowa jest współpracować z rządem holenderskim, o ile porozumienie zostanie osiągnięte, Indonezyjczycy zaznaczają, że są rozczarowani propozycjami holenderskimi zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i wojskowej i dyplomatycznej.

50.000 ofiar „Walki o gumę”

Rio de Janeiro (PAP). Sprawa zaginionych oddziałów robotniczych, które zostały zmobilizowane w czasie wojny do zbierania gumy na wybrzeżach Amazonki, stała się palącym zagadnieniem politycznym. Sprawa ta może również odbić się na stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, które popierały i finansowały ten projekt.

„Walka o gumę” po zajęciu plantacji gumy na Dalekim Wschodzie przez Japończyków pochłonęła olbrzymie ilości ludzi. Rząd brazylijski udzielił tylko tyle informacji w sprawie tej armii robotników, że zaciągnię-

to 50.000 osób, powróciło zaś tylko niespełna 3.000. Stan zdrowia tych, którzy powrócili, jest opłakany. Sprawa została poruszona w parlamencie brazylijskim.

Jak ujawnił jeden z posłów „walka o gumę” skończyła się ogólną ucieczką ludzi. Według informacji, posła brazylijskiego, Filho, projekt „walki o gumę” powstał w porozumieniu z rządem amerykańskim i był przezeń finansowany.

Rząd brazylijski najwidoczniej nie uczynił nic, aby rozciągnąć dostateczną opiekę nad ludźmi, zaciągniętymi do tej pracy.

„Dajcie nam 15 dni wolnej ręki”

Hamburg. Gdzie należy szukać przyczyn trudności żywnościowych w strefie brytyjskiej wskazał pewien „wybombowany” Niemiec z Osnabrück, który straciwszy dach nad głową, z konieczności mieszkać musi na wsi i nie posiada się z oburzenia, pisząc do niemieckiej skrzynki pocztowej w radio londyńskim.

Autor listu pisze, że to, co się dzieje na wsi, trudno opisać. Chłopi, którzy przed wojną musieli ciężko pracować, by zapewnić sobie egzystencję, dziś żyją lepiej aniżeli kiedykolwiek. Kontyngentów nie oddają, ze spokojem patrzą na swych głodujących sąsiadów w miastach i spasają zboże i peł-

ne mleko trzodą chlewną. Jeden z chłopów z całym cynizmem autorowi listu oświadczył, że woli dać pełne mleko świni, gdyż będzie można tłuszczyć. We wsi, w której autor listu mieszka, handlarz jaj buduje dom, to samo masarz i handlarz bydła, wójt modernizuje swój dom, inni stajnie, chlewy, stodoły itp. Wszyscy bowiem chcą ulokować łatwo zdobyty kapitał, a robią to na oczach niecierpliwych i wybombowanych. Są przy tym niezwykle arogancyjni. Takie ich postępowanie aż prowokuje do walki klasowej. „Dajcie nam 15 dni wolnej ręki — pisze autor listu — a z tą swiniarnią zrobimy porządek!” (ZAP).

Z Ziemi Odzyskanych

Komisja ochrony mienia pomemieckiego

Warszawa (ZAP). Minister Ziemi Odzyskanych zarządził na okres repatriacji Niemców powołanie we wszystkich gminach miejskich i wiejskich Ziemi Odzyskanych komisji ochrony mienia pomemieckiego, zabezpieczających to mienie przed dewastacją, rabunkiem i zniszczeniem. W skład komisji miejskiej wchodzi starosta jako przewodniczący oraz przedstawiciele Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego, Urzędu Skarbowego lub Ochrony Skarbowej oraz 5-15 przedstawicieli czynników społecznych. W gminach wiejskich komisję stworzy wójt, kierownik szkoły, przedstawiciel obwodowego Urzędu Likwidacyjnego oraz 3 przedstawiciele gminnej Rady Narodowej lub zarządu gminnego.

Komisja upoważniona jest do wydawania organom Milicji Obywatelskiej i innym funkcjonariuszom publicznym oraz osobom prywatnym, powołanym do współpracy z komisją — zarządzeń i poleceń, zniżających do zabezpieczenia mienia.

Na trzy dni przed rozpoczęciem repatriacji Niemców z danej gminy starosta zawiadamia o tym komisję, doręczając jej m.

in, także spis repatriowanych Niemców. W miarę potrzeby starosta przydziela komisji do dyspozycji 80 proc. stanu M. O. z wyłączeniem personelu biurowego oraz 50 procent pracowników administracji państwowej zaspołonej i niezaspołonej oraz samorządowej jak również pracowników przed-

siębiorstw, poradzających pod zarządem starosty i zarządów gmin, wreszcie wszystkich pracowników starostwa.

Należy oczekiwać, że komisje ochrony mienia pomemieckiego pozbędą kras rabunkowi.

Rok odzyskanego Słupska

Słupsk (PAP). Zgórą rok rudyński od chwili, kiedy miasto Słupsk zostało przejęte przez administrację polską. Jak więc przedstawia się bilans naszych osiągnięć?

Odbudowano przemysł. Dwie olbrzymie fabryki zasnęły przed wojną w kołach przemysłowych niemal całej środkowej Europy: FW Fluxtech i Ventzki Werke A. G. produkują już aparaty gorzelnicze, siewniki i plugi dla odradzającego się rolnictwa. Wre gorączkowa praca. Jeszcze dwa miesiące temu hale tej fabryki świeciły pustką. Dziś w kantonie fabryki czekają całe gromady polskich chłopów, ubiegających się o uzyskanie potrzebnych narzędzi rolniczych. Pełną parą pracują również 2 wielkie fabryki mebli, zatrudniające łącznie około 400 robotników. W tych dniach uruchomione zostaną dwie dalsze fabryki meblarskie, które mają zatrudnić ok. 700 robotników. Odbudowuje się rolnictwo. Rok temu kilka załedwie gospodarstw było zajętych przez Polaków, dzisiaj należą do prawie wszystkich. Pracuje się na mniejsze gospodarstwa 60.240 hektarów ziemi, aby każdy z przyjeżdżających repatriantów miał możliwość otrzymać należny mu kawałek ziemi. Mimo trudności, kampania siewna została wykonana w 97 proc.

Stworzono polski handel. Obok inicjatywy prywatnej rozwija się pomyślnie spółdzielczość. Na polskich kutrach polscy rybacy wyjeżdżają codziennie na połów ryb. Polskie spółdzielnie rybackie rozprawdają złapaną rybę po całej okolicy. W Uslece uruchomiono stocznice rybackie, która w chwili przejęcia przedstawiała kupę gruzów. Uruchomiono również większą wędzarnię ryb w Uslece. W zakrośie szkolnictwa i kulturalnych osiągnięć notujemy w Słupsku i powiecie istnienie 38 publicznych szkół powszechnych, 5 gimnazjów, 3 licea i wielką ilość szkół rzemieślniczych. Istnieje gimnazjum i liceum dla dorosłych oraz Uniwersytet Powszechny i Uniwersytet Ludowy. Istnieją również 4 biblioteki publiczne posiadające łącznie ponad 25 tys. książek. Jest to bardzo dużo, jeśli się zważy, że rok temu nie było ani jednej książki polskiej. W Słupsku istnieją polskie Tow. Naukowe, które szczególnie zajmują się badaniami słowiańskimi. Przeszłości ziemii słupskiej i konserwacja zabytłocą, świadczących o tej przeszłości. Istnieje teatr. Doskonale zorganizowany jest radiowęzeł P. R.

Tak przedstawia się roczny bilans osiągnięć tego miasta.

Występy Kaszubów w Olsztynie

W uroczystościach pierwszych ogólnopolskich Godów Wiosennych jakie odbywały się w Olsztynie brał również udział Kaszubski Teatr Ludowy im. Jana Karnowskiego z Wejherowa. Zespół teatru odegrał na stadionie sportowym w Olsztynie fragmenty z wesela Kaszubskiego. Barwne stroje ludowe Kaszubów wzbudziły szczególnie zainteresowanie wśród widzów, z których większość po raz pierwszy zetknęła się z autentycznymi Kaszubami.

Brak fachowców na poczcie

Szczecin (ZAP). W Szczecinie już w najbliższym czasie przystąpi się do utworzenia oddziału poczty morskiej. Poczta ta będzie przyjmowała paczki z zagranicy i dokonywała ich segregacji. Największą trudnością w uruchomieniu poczty jest brak fachowców, a nawet zwykłych robotników. To też pomimo, że są kredyty i materiały, trudności z jakimi walczyć muszą władze państwowe, są ogromne.

Audycje „Na Ziemiach Odzyskanych”

„Polskie Radio” nadaje codziennie za wyjątkiem dni świątecznych o godzinie 12.05 audycje z cyklu „Na Ziemiach Odzyskanych”.

Celem tych audycji jest przede wszystkim informowanie słuchaczy o tym, co się dzieje na naszych ziemiach zachodnich; omawianie naszych osiągnięć i kłopotów, stanu szkół oświatowych Polaków i repatriacji Niemców, informowanie o stanie przemysłu i rolnictwa, o przejawach życia społecznego i zawodowego.

W audycjach tych poruszane są problemy polityczne, społeczne i gospodarcze Ziemi Odzyskanych, związane zarówno z chwilą, bieżącą jak i z perspektywami na przyszłość.

Oddzielny dział stanowi historia Ziemi Odzyskanych, historia polskości na tych ziemiach i przeżyte szczytanowanie i przesładowanego elementu polskiego. W opracowaniu tematów biorą udział najwybitniejsi specjaliści. Cykl

wykładów o historii Pomorza Zachodniego wygłosił prof. dr. Tadeusz Mantuffel. Stwierdzono już również wykład prof. Lehr - Sławińskiego. Obecnie cykl audycji opracowuje prof. Jan Dąbrowski. Ostatnio „Polskie Radio” wprowadziło nowy typ audycji, składającej się z dwu części: reportażu z Ziemi Zachodnich i części refleksyjnej. Odpowiednie urywki reportażu przepłatają się komentarzami aktualnymi i historycznymi. Audycje te wykonywane są przez dwie osoby.

Raz w tygodniu, w piątek, w ramach audycji „Na Ziemiach Odzyskanych” odczytywany jest artykuł polityczny połączony z przeglądem prasy.

Cykl audycji „Na Ziemiach Odzyskanych” z uwagi na swą aktualność i wszechstronność ujęcia tematów, zasługuje na specjalną uwagę radiosłuchaczy.

Czynnik kontroli społecznej na stanowisku

Gdańsk (PAP). Z inicjatywy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Gdańsku w porozumieniu z partiami politycznymi, powołano do życia czynnik kontroli społecznej, którego zadaniem jest zapobieganie przeciwko rozkradaniu towarów drobniocowych w czasie przeładunku statku w portach. Ostatnio kontrola społeczna, w skład której wchodzi delegaci związków, wybrani z pośród najuczciwszych robotników, pracujących na danym terenie, z opiekowała się poraz pierwszy wyładunkiem statku pocztowego. Był nim statek „Occidental-Victory”, który przywiózł transport paczek przesyłany do Polski przez kolonię amerykańską. Celowość istnienia czynnika kontroli społecznej w porcie portujska fakt, że na ogólną ilość 40.000 przesyłanych pa-

czek żadna nie zginęła i wszystkie zostały złożone w magazynach „Społem”. Wyładunek statku trwał blisko tydzień. Czynnikiem kontroli społecznej pełnił służbę na statku dzień i noc.

121 tys. mieszkańców liczy Gdańsk

Gdańsk (SAP). Liczba ludności polskiej w Gdańsku wzrasta nieustannie. W dniu 1 czerwca Gdańsk liczył 121 tys. mieszkańców.

Wobec trudnej sytuacji mieszkaniowej Rada Narodowa Gdańska postanowiła wstrzymać akcję osadniczą.

Z Pomorskiej Wystawy Przemysłowej

Wielka hala wystawowa stanie w parku Kazimierza Wielkiego

Jak już donosiliśmy, wszystkie gmachy wystawowe jak i 10 pawilonów na terenach wolnych Pomorskiej Wystawy Przemysłowej, Rzemiosła i Handlu — zostały zajęte. Kierownictwo wystawy było w poważnym kłopotcie, by licznie zgłaszającym się jessze wystawcom jak i wielu spośród poprzednio zgłoszonych — nie odmówić udziału w wystawie.

Pawilon w stylu staro-słowiańskim

Wśród licznych pawilonów, które pobudowane zostaną przez wystawców na Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu, zorganizowanej w ramach 600-lecia miasta Bydgoszczy — niewątpliwie wielkie zainteresowanie zwiedzających wzbudzi pawilon Dyrekcji Lasów Państwowych.

Pawilon ten, zaprojektowany przez prof. Narebskiego z Wydziału Sztuki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, zajmie powierzchnię 150 m². Budowla utrzymana będzie w stylu starosłowiańskim i otoczona będzie osłoniętymi kwiatnikami zajmującymi przestrzeń 100 m². Obok pawilonu stanie elektowna wieża wysokości 13 metrów.

Niewątpliwie pawilon Dyrekcji Lasów Państwowych jak i wystawione w nim ekspozycje stanowią będą jedną z największych a-

Sprawę zapotrzebowania na stoiska związane w ten sposób, że w parku Kazimierza Wielkiego pobudowana zostanie wielka hala wystawowa, mogąca pomieścić poważną liczbę stoisk. Budowę hali powierzone firmie „Drogostal”.

Nowa hala wystawowa obejmie powierzchnię 600 m. kw.

Specjalny datownik pocztowy

Na terenie Pom. Wystawy Przem. będzie urządzony całkowity urząd pocztowo-telekomunikacyjny, zaopatrzone w specjalny datownik okolicznościowy. Wszystkie korespondencje, nadane z terenu wystawy, będą stemplowane tym datownikiem, ale oznacza się, że wyłącznie z terenu wystawy. Żaden inny urząd pocztowy w Bydgoszczy takim datownikiem obsługiwać się nie będzie. Dodać należy, że oprócz tego jest w Bydgoszczy używany datownik 600-lecia, którym stempluje się wszelką korespondencję, wychodzącą z Bydgoszczy.

Z Pomorza

Wynik zbiórki dla powodzi

przeprowadzonej przez Oddziały Okręgu Pom. PCK wyniósł: 353.093,98 zł.

Osiągnięta z tej akcji liczba pieniężna, świadczy wymownie o niezawodzącej ofiarności i współczuciu jaki żywi społeczeństwo pomorskie dla wszystkich współrodaków dotkniętych nędzą i nieszczęściami żywiołowymi.

Do uzyskania powyższych rezultatów w akcji przeciwpowodziowej straszczącej się w rozdziale wyznań i odzwoły na terenach trzech powiatów dotkniętych katastrofą — przyczyniła się głównie dobra wola i szczerą współpracą całego ogółu przy wybitnym poparciu partii politycznych, władz i zrzeszeń spółdzielczych.

TORUŃ

Budowa obserwatorium astronomicznego

Tow. Przyjaciół Uniw. im. Kopernika w Toruniu uchwalilo na ostatnim posiedzeniu budowę obserwatorium astronomicznego, im. Mikołaja Kopernika.

Na czele Komitetu budowy, stanął rektor uniwersytetu toruńskiego, prof. Kolanowski.

Koszt budowy oblicza się na 100 milionów złotych.

ŚWIECIE

Odbudowa zniszczonych domów.

W pow. świeckim na skutek powodzi uszkodzonych zostało 224 domów mieszkalnych, 216 budynków gospodarczych oraz 14 warsztatów pracy (kuźnie, stolarnie itp.).

Obecnie Referat Odbudowy Wsi woj. pomorskiego przystąpił do rozprawiania pomiędzy pozyskanych materiałów budowlanych dla usunięcia powstałych szkód.

Z powiatu

Święto WF i PW powiatu grudziądzkiego.

Tegoroczne święto WF i PW powiatu grudziądzkiego odbędzie się w niedzielę, dnia 23 bm, w Łasinie.

Przygotowania do tego pierwszego po okupacji święta są w całej pełni. Szczegółowy program podamy w jednym z najbliższych numerów.

Nowi radni grudziądzkiej P. R. N.

Na ostatnim posiedzeniu grudziądzkiej Powiatowej Rady Narodowej, wprowadzeni zostali w urząd dwaj nowi radni i to: tow. Okoński Leon z Bursztynowa, delegowany z PPS, oraz ob. Sulkowski Stefan z Pleszwa, delegowany przez gminną Radę Narodową.

Przed referendum

Powiat grudziądzki podzielony został na 19 obwodów do głosowania ludowego. Za interesowanie głosowaniem jest duże, o czym świadczy choćby liczny udział sprawdzających listy wyborcze.

Stwierdzono, że prawie w każdym obwodzie znajdowały się t. zw. „martwe dusze”. Jest to objaw bardzo niepożądany i mankament ten musi być bezwzględnie usunięty, albowiem w ten sposób, przeprowadzone głosowanie nie dało by nam prawdziwego obrazu opinii społeczeństwa polskiego. Przez figurowanie na listach „martwych dusz” podnieśliśmy sztucznie cyfrę wstrzymujących się od głosowania.

Most w Owczarkach

Sprawa budowy mostu w Owczarkach, który jest prawdziwą udręką dla wszelkiego rodzaju pojazdów na szosie Grudziądz — Łasin, mimo wysiłków starosty powiatowego, nie może ruszyć z miejsca. Główną przeszkodą leży w opieszale dostawie przez hutę, zamówionej przed rokiem już konstrukcji żelaznej.

Przed zimą jednak należało by most koniecznie naprawić, albowiem w okresie jesiennych deszczów objężdżanie polem jest bardzo uciążliwe dla samochodów.

O rewindykację koni.

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej radny Sulski zwrócił się z apelem Starosty powiatowego, ażeby władze przedsięwzięły kroki zmierzające do rewindykacji koni i wozów zabranych z powiatu przez Niemców.

Możliwość rewindykacji tak koni jak i wozów istnieje. Trzeba jednak posiadać dokładne dane, gdzie dany inwentarz wgl. sprzęt istnieje. Kto dane te posiada, może mieć nadzieję na pomyślnie załatwienie rewindykacji.

Delegat do M. R. N.

Zgodnie z okólnikiem nr. 14 biura prezydijskiego Krajowej Rady Narodowej, Pow. R. N. wybrała tow. Kirsznowski jako delegata do Miejskiej R. N. w Grudziądzu, z głosem doradczym. Wybór stałego delegata do M. R. N. ma ten cel, że niejednokrotnie, na posiedzeniu rady omawiane są sprawy interesujące powiat i wówczas można bezpośrednio tę czy inną kwestię wyjaśnić.



Kronika

— Na uporządkowanie grobu zamordowanych przez hitlerowców grudziądzan złożył kwotę 200 zł Kierownik Państwowej Żegluga (Vistula) ob. Słowiński.

— Uwaga Rzemiosła! Z okazji procesji Bożego Ciała Biuro Związków Cechowych wzywa całe rzemiosło do wzięcia gremialnego udziału w tej uroczystości. Zbiórka o godzinie 9.30 w Biurze Związków Cechowych. Apeluje się specjalnie do Starszych Cechu, aby nikogo nie zabrakło w tej wielkiej uroczystości, tak jak rokrocznie przed wojną. W razie niemożliwości powinna się stawić przynajmniej delegacja.

— Wiadomości parafialne. W środę, od godz. 16 słuchanie spowiedzi św., o godzinie 19.30 uroczyste nieszpory z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

Czwartek, w uroczystość Bożego Ciała, msze św. o godz. 7, 7.45, 8.30 i suma o godz. 9.30, ostatnia msza św. o godz. 12.30. Procesja wyruszy po sumie z Fary i kroczyć będzie przez Rynek, ulicami Mickiewicza, Piłsudskiego, Pierackiego i Montuskiej do kościoła Najśw. Marii Panny. Nad porządkiem czuwać będzie Straż Pożarna. O godz. 16 nieszpory z procesją.

Podczas oktawy Bożego Ciała codziennie o godz. 7 wotywa z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Wieczorem o godz. 19.30 nieszpory z procesją.

— Na wdowy i sieroty. Na przyjęciu u T. N. z okazji imienin pani domu (z inicjatywy dyr. K.) zebrano kwotę 800 zł na wdowy i sieroty po zamordowanych przez hitlerowców rodaków.

— Bony Miłosierdzia są już do nabycia w biurze Wydziału parafialnego przy kościele św. Mikołaja w cenie 60 zł za 100 sztuk. Bony Miłosierdzia służą do rozdania w sklepach i zakładach przemysłowych ubogim, w zamiar za pieniądze, by w ten sposób przeskoczyć szerszą się coraz bardziej plażę żebractwa.

Biuro „Caritas” za przedłożone bony wypłacać będzie w każdą sobotę od godz. 10—12 odpowiednią należność.

Apeluje się do wszystkich zakładów handlowych i przemysłowych, aby zechcieli nabywać odnośne bony, stanowiące w zasadzie dużą oszczędność dla przedsiębiorstwa.

SEKCYJA TENISOWA TS „OLYMPIA”

W środę, dnia 19 bm., o godz. 19, odbędzie się zebranie w cukierni „Kryształ” przy ul. Toruńskiej. Ze względu na ułożenie planu gry oraz omówienia ważnych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa. — Zarząd.

Z ruchu wydawniczego

— Tymczasowe wyniki powszechnego sumarycznego spisu ludności z dnia 14 lutego 1946 r. Ukazał się zeszyt specjalny I „Wiadomości Statystycznych”, zawierający tymczasowe wyniki powszechnego sumarycznego spisu ludności z dnia 14 lutego 1946 r. Na treść składają się następujące dane:

Ludność obecna z podziałem na ludność w miastach i na wsi w podziale terytorialnym na województwa (okręgi), powiaty (obwody), z uwzględnieniem ziem dawnych i odzyskanych; powierzchnia oraz gęstość zaludnienia.

Ponadto uwzględniono ludność poszczególnych miast powyżej 20.000 mieszkańców.

Spis osób, przeciw którym torczyło się postępowanie rehabilitacyjne przed Sądem Grodzkim w Grudziądzu w czasie od 1 do 31 maja 1946 r.

Zrehabilitowani:
Gall Irena i Gall Marta zam. w Grudziądzu, ul. Narutowicza 21 obecnie w Komorsku, pow. Świecie, ul. Nowska; Niemczyk Ignacy, Niemczyk Helena i Niemczyk Halina, zam. w Grudziądzu, ul. Stenkiwicza 26; Radacka Rozalia zam. w Łasinie wyb. pow. Grudziądź; Kurlenda Stanisław, zam. w Grudziądzu, ul. Kościuszki 7, obecnie w Łasinie, pow. Grudziądź; Thiel Walter i Thiel Weronika, zam. w Grudziądzu, ul. Bracka 9; Zarski Rudolf i Zarska Wilhelmina, zam. w Szonowie, pow. Grudziądź; (Zarski Rudolf zmarł 1. 12. 45 r.); Kuball Marianna, zam. w Szonowie, pow. Grudziądź; Leska Julia, zam. w Grudziądzu, ul. Pańska 21; Umiński Bernard zam. w Grudziądzu, ul. Kościuszki 40; Wolf Franciszka, zam. w Grudziądzu, ul. Matejki 8; Dember Mariana, zam. w Grudziądzu, ul. Sobieskiego 14; Witkowska Klara, zam. w Grudziądzu, ul. Rybacka 7; Gilgins Weronika, zam. w Grudziądzu, ul. Rybacka 7; Gehrke Ryszard i Gehrke Jadwiga, zam. w Małych Łniakach pow. Grudziądź; Zielińska Marta, zam. w Grudziądzu, ul. Wiktoriańska 13; Felske Jadwiga, zam. w Grudziądzu, ul. Ogrodowa 16; Schreiber Franciszka i Schreiber Helmut, zam. w Grudziądzu, ul. Brzeźna 12, obecnie Wielka Zła Wieś, pow. Toruń; Kurzyńska Jadwiga, zam. w Grudziądzu, ul. Chełmińska 54; Kozłowska Antonina, zam. w Grudziądzu, ul. Droga Łkowa 28; Prange Henryk, zam. w Grudziądzu, ul. Grobliowa 8a; Runowa Honorata, zam. w Grudziądzu, ul. Wąska 8, m. 3; Kamińska Gertru-

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet

Dziś o godzinie 18-cj zebranie

Na terenie naszego miasta zawiązała się organizacja pod nazwą „Liga Kobiet”. Organizacja ta w ciężkich warunkach odbudowy kraju ma zadanie uświadomić szerokie masy kobiet z rolą jaką w tym okresie na nie przypadnie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jako większa część dorosłej ludności naszej ojczyzny kobieta spełnić musi z nakazu chwili część pracy przypadającej mężczyźnie. To też zadaniem Ligi jest dążenie do tego aby uprawnienie jakie w naszym Państwie Demokratycznym otrzymały kobiety zostało wcielone w życie, aby za równą pracę z mężczyzną otrzymały równe wynagrodzenie. Ponadto Liga dbać będzie o lepsze, piękniejsze i szlachetniejsze życie rodzinne, i polepszenie warunków materialnych, zdrowotnych i kulturalnych rodziny, dbać będzie o to, aby kobiecie pracującej w mieście i na wsi dopomóc w wychowaniu dzieci, otoczyć troskliwą i macierzyńską opieką sieroty, zajmie się sprawami starców, którzy po znojnym dniu swego życia nie mają zabezpieczonej egzystencji.

W trosce o podniesienie moralne naszego kraju współpracować będzie z innymi instytucjami społecznymi i państwowymi w zwal-

czaniu alkoholizmu i chorób wenerycznych — plag niszczących byt rodziny, zagrażających zdrowotności naszego kraju.

Możliwości pracy są wielkie, formy pracy określi samo życie.

W Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet jest miejsce dla każdej szczerzej patriotki polskiej dla każdej Polki, która chce współpracować w odbudowie naszej Ojczyzny.

W Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet dokonąć się powinna jedność wszystkich kobiet, bo wszystkie pragniemy pokoju, szczęścia swych dzieci, lepszego i piękniejszego życia. To też nie powinno zabraknąć w szeregach Ligi Kobiet ani jednej kobiety pragnącej widzieć swój kraj w aureoli szczęścia i dobrobytu.

Dla tego na zebranie, które odbędzie się we wtorek, dnia 18. 6. br. o godz. 18 w lokalu Rady Związków Zawodowych przy ulicy Szewskiej nr. 2 — zapraszamy wszystkie kobiety od lat 16.

Komitet Społeczno-Obyw. Ligi Kobiet

Dalsze udogodnienia dla naszych abonentów

Z dniem 1 lipca rb. doręczać będziemy „Głos Pomorza” przez naszych roznosi-cieli, a nie jak dotychczas przez pocztę.

W związku z tą innowacją czytelnicy nasi otrzymywać będą „Głos” już w wczesnych godzinach porannych z najnowszymi wiadomościami z nocy i dnia poprzedniego. Przedpłaty za miesiąc lipiec, prosimy uiszczać w administracji do dnia 30 czerwca r. b.

Zniżka w zbiorowym abonamencie dla członków PPS.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że chcąc pójść jaknajdalej na rękę towarzys-zom partyjnym, zdecydowaliśmy dla członków PPS w **abonamencie zbiorowym**, do-starczać pismo za cenę 35 zł. **Warunek:** — najmniej 20 abonentów.

W ten sposób będziemy w dalszym ciągu najtańszym piśmie na Pomorzu.

ADMINISTRACJA „GŁOSU POMORZA”

Nad czym obradowali działkowcy Miejskiego Osiedla

W dniu 16 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie zrzeszenia członków Miejskiego Osiedla Ogródków i Domków Nr. 1 w Grudziądzu.

Po zagajeniu przez prezesa ob. Ryżkowskiego i załatwieniu wstępnych punktów porządku obrad, rozwinęła się szeroka dyskusja na temat stróżowania. Uchwalono większość głośnie, iż członkowie Zrzeszenia we własnym zakresie wystawiać będą posterunki, których zadaniem będzie czuwanie nad mieniem działkowców.

Dalej zaakceptowano uchwałę Zarządu, dotyczącą przystąpienia do Okręgowego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych w Bydgoszczy.

Osiedle Miejskie, które składa się z 121 działków, posiada szereg zniszczonych i uszkodzonych domków, częściowo będących w posiadaniu ubogich wdów i sierot. To też pomoc materialna jest tu nagłą koniecznością. W tym celu Zarząd czyni starania o uzyskanie przydziałów na mate-

riały budowlane, dalej na drzewka owocowe, nasiona, sztuczne nawozy itp.

Sprawa zaopatrzenia Osiedla w prąd i wodę również wywołała szeroką dyskusję, która wykazała, że szczególnie oświetlenie ze względu na większe bezpieczeństwo jest palącym zagadnieniem.

Omawiano dalej aktualną sprawę przewłaszczenia działek, gdyż niektórzy z działkowców, mimo iż działkę swą splacili, wciąż jeszcze oplacają czynsz dzierżawny. Polacono Zarządowi i w tym kierunku poczynić starania u miarodajnych czynników miejskich.

Składkę członkowską ustalono na 2 zł miesięcznie.

Po wolnych głosach i apelu do zebranych o utrzymywanie Osiedla w należytym porządku oraz ostrzeżeniu przed przywłaszczeniem sobie cudzej własności, przewodniczący podziękował zebrany za liczny udział. JW.

Ze sportu

PIERWSZY KROK LEKKOATLETYCZNY

Zapowiedziany na dzień 29 czerwca br. pierwszy krok lekkoatletyczny przewiduje następujący program:

Zawodniczk: 60 i 100 m, skok w dal i wznwyż, kula, oszczep i dysk.

Zawodnicy: 100, 800 m i 3 km, skok w dal i wznwyż oraz kula, oszczep i dysk.

Konkurencje dla zaawansowanych zawodniczek: 60, 100 i 200 m, skok w dal i wznwyż, oszczep, kula i dysk oraz 80 m przez płotki.

Dla Zawodników: 100, 200, 400 m oraz 1.5 i 3 km, skok wznwyż i w dal, oraz oszczep, dysk i kula.

Początek zawodów o godz. 14.30.

Program zawodów przy liczniejszej obsadzie przewiduje przedboje w dniu 28 czerwca, o godz. 19. Zawody odbędą się na boisku garnizonowym.

UWAGA PIŁKARZE GKSI

Zawiadamiamy, iż treningi sekcji piłkarskiej Grudziądzkiego Klubu Sportowego odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 18 na boisku garnizonowym.

KOMUNIKUJEMY

za referent wyszkoleniowy POZPN, ob. Mall-szewski, wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Chełmży, celem lustracji tamtejszych drużyn piłkarskich.

ZAWODY, NA KTÓRE PRZYJDZIE NAPEWNO CAŁY GRUDZIĄDZ

Jak już donosiliśmy, w czwartek, 20 bm., o godz. 18, odbędą się na boisku garnizonowym dawno oczekiwane zawody piłki nożnej grudziądzkich „Okdboy”!

Skład drużyn został już definitywnie ustalony i przedstawia się następująco:

Zespół TUR-u: Bramka — Stefański; obrona dyr. Owczarczyk, Krakowski; pomoc — Cichaczewski, poseł Niedziałek i Robaczewski; atak — sekr. PPS Szulc, starosta Degórski, wiceprezydent Wawrzyniak, Sobolewski, Geubauer.

Zespół GKS: Bramka — Osiniński; obrona — Ziółkowski, Nawrocki i Karow; pomoc — Konekowski, Dondorowski, Bartkowski; atak — Zabiegalski, Michalak, Józefowicz, Hajec, Dzierżyński.

Przedmecz o godz. 16 — TUR I — GKS I. Miejsca siedzące.

Na mecz wyznaczony został specjalny sędzia.

CZASOPISMO „SOWIECKI SPORT”

O ŻYCIU SPOŁECZNYM W POLSCE

Moskwa. Czasopismo „Sowiecki Sport”, organ Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Wychowania Fizycznego i Sportu przy Radzie Ministrów w ZSRR, zamieszcza duży artykuł pod tytułem „Polska sportowa dzisiejsza”. Autor artykułu stwierdza, że polski sport, który poniósł duże straty w rezultacie okupacji niemieckiej, obecnie już osiągnął w niektórych dziedzinach poziom przedwojenny.

Najistotniejszą cechą współczesnego życia sportowego w Polsce, według autora, jest demokratyczny charakter wychowania fizycznego oraz wybitna rola robotniczych organizacji sportowych.

W artykule figurują nazwiska i imiona znanych polskich sportowców, m. in. Maruszarza, Heliasza, Gierutto, Lokajskiego, Jędrzejowskiej, Banasia i innych, a także nazwiska ostatnich mistrzów Polski w boksie. Autor wymienia nazwiska najlepszych polskich piłkarzy, którzy mogą reprezentować Polskę w zawodach międzynarodowych. Podnosząc pomoc i opiekę Rządu w dziedzinie sportu, autor uważa, że sport polski niewątpliwie osiągnie pomyślne rezultaty na arenie międzynarodowej.

PIECZATKI GUMOWE

wykonuje

DRUKARNIA POMORSKA

ZGUBIONO teczkę skórzaną z dwoma czekami na trasie Grudziądź - Stolno. Uczciwy znalazca odda za wynagrodzeniem w Spółdzielni „Nasze Ziolo”, Grudziądź, ulica Wybickiego nr. 31. (931)

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Forney Roman, Krzyżowa 2. (929)

UNIEWAŻNIAM zgubione wszelkie dokumenty osobiste na nazwisko Unlikowska Anna, Pułaskiego 19. (928)

KWIDZYŃ

MAJSTRA CERAMIKA poszukują od zaraz Państw. Zakł. Ceramiczne, Ryjewo, powiat Kwidzyń. (2438)

MALBORK

ZAWIADAMIAMY PT MLYNARZY, że przyjmujemy walce do ryflowania oraz przeprowadzamy remonty maszyn młynskich. — Państwowa Fabryka Maszyn Młynskich, Malbork, ul. Ciepła nr. 6, tel. 43. (2439)

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nac. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądź.
Adres Redakcji: Grudziądź, Malogrobłowa 2.
Telefony: Administracja 1215,
Redakcja 1319,
Dyrektor drukarni 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 8 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 12 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 20 zł. za 1 mm jednolamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30,— zł.

Dodatek Literacko-Naukowy

„Głosu Pomorza”

Rok I

Grudniarz, wtorek 18 czerwca 1946

Nr. 11

Pogłębiajmy wiedzę o kulturze polskiej

Kiedyś, w przyszłości (oby najbliższej!) rozwinię się w pełni, rozejdzie się szeroko i głęboko zakorzeni w naszym społeczeństwie rzetelna wiedza o Polsce i jej kulturze jeszcze wciąż tek przez nas zaniedbana a jakże nam bardzo dziś potrzebna!

Do tej rzetelnej wiedzy bardzo nam jeszcze daleko. Zawatydajacą nikły jest odsetek tych, co tę wiedzę opauowali, co całą skalę dorobku naszej kultury ogarali. Nawet wśród tych, co to gotowi się uważać za sam kwiat społeczeństwa, co to rzekomb czy naprawdę studia wyższe ukończyli — co krok, jak sztydło z worka, wychodzą różne krzyczące braki w tej dziedzinie, że aż im samym watyd się do nich przyznać. Nadziejali się bowiem albo w szkołach albo z różnych broszur i dzienników tak zwaną „wiedzą o Polsce współczesnej”, odpowiednio preparowaną, która zmierzala do bałwochwaltwa reżimu w danym czasie panującego i do zachwyty nad mocno nieraz wąpłiwymi splendorami współczesności. Nie zdawali sobie dość jasno sprawy z tego, że te wielkie słowa „Polska”, „kultura polska” — słowa jakże często wprost świstokradzko nadużywane — to nie współczesność tylko, przemijająca przecież i wciąż odmienna, — ale że Polska, kultura polska — to bardzo złożone zjawiska, na które w której części składają się osiągnięcia przeszłości, w mniejszej mierze to, co przynosi współczesność a także i to, co w przyszłość sięga, cele jakież dalekosiężne zakreśla, jakimś ideałem wysokim hołduje.

A jeśli tak rozległy jest ten obazar zjawisk, ten zakres treści nazywanej Polską, kulturą polską — to istotnie nielatwo go ogarnąć. Nie starczy całego żywota, żeby

posiąść w całej pełni tę wiedzę, przyswoić ją sobie w tym stopniu, ażeby w każdej chwili służyła nam jako oparcie, drogowskaz, skarbica doświadczeń i mądrości dziejowej. Nie wystarczy tu nauka szkolna, nie wystarczy pamięciowe opanowanie wielkiej ilości faktów. Tu konieczne jest przyswojenie sobie dorobku kultury na własność sięgającą do samych trzew naszej osobowości. Konieczne jest przeżywanie wielokrotne tego dorobku przez zespolenie myśli, uczucia i woli. Konieczny jest pewnego rodzaju kult niemal religijny tej wiedzy, kult żywy i czynny. Wszystko, co tę rzetelną wiedzę o kulturze polskiej, ten jej kult żywy — pogłębia, rozszerza, rozpowszechnia, unaczynia, — przyczynia się do jej spotęgowania.

Stąd też należy otoczyć ten kult szczególną troską, rozwijać go usilnie i mądrze w szkole i poza szkołą, wśród młodzieży i dorosłych, w piśmie, w dziennikach, w książkach, przez obchody i święcenie wielkich rocznic, przez otoczenie opieką wszystkich wytworów kultury, jej twórców, instytucji służących jej wzbogaceniu i pomnożeniu.

Im dalej od środka kraju, od Wisły ku wschodowi Polski — tym większa, tym bardziej wyłączna jest w naszej dziejowej kulturze rola jednostek, rola wysiłków i zrywów indywidualnych, często tylko przelotnych, zależnych nieraz zbytino od pańskiego kaprysu i ambicji. Jednostki te pracują przede wszystkim dla samych szczytów kultury, u jej najjaśniejszych, najbardziej strzelistych wieżyczek. Troszczyć się o biblioteki, o cenne obrazy, o rzadkie druki, o prace naukowe, o fabryki wykwiatnej porcelany, o zbiory broni ozdobnej, dywanów i małat. Mecenasują artystom, nie zaniedbują przy tym własnej chwały.

Pomnażają niewąpłiwie dorobek i blask naszej kultury i utrwalają swoje własne, szanowne nazwiska.

Natomiast im dalej od Wisły ku zachodowi Polski, tym bardziej rośnie znaczenie nie jednostkowych, ale zbiorowitych poczynañ, zespolów, związków, zrzeszeń, instytucji, współpracy społecznej, zorganizowanej, świadomej celów i środków i to celów ogólnych, zasadniczych, elementarnych — a nie wyrafinowanych, wyuczonych.

Tak się rzeczy mają zwłaszcza wtedy, gdy wkaczamy na teren Śląska i Wielkopolski. Tu nie górują już w tej mierze jednostki, poszczególne, solowe głosy. Tu brzmią coraz liczniejsze chóry, zespoły, bezimienne gromady. W ciągłości pracy, poprzez pokolenia zachęcają się nazwiska jednostek wysuwających się na czoło. Ława, gromada, zwartymi szeregami postępują szerokie rzesze uświadomionych pracowników i zdumiewają często swoją liczebnością, różnokształnością, powszechnością.

Wybitnie elitarny, arystokratyczny jest charakter naszej ociągającej w dziedzinie kultury, widocznych na wschodnich obszarach Polski, a coraz wybitniej zbiorowy, demokratyczny, ludowy na obszarach zachodnich jej ziem.

Dziś nie chaotycznie, dorywczo, tłumem żadnym łatwej zdobycy, unikającym rzetelnej pracy, ale ława, gromada, zwartymi szeregami uświadomionych pracowników należy nam wyruszyć na zachód. Nawrócić do najdawniejszych, bolesławowskich tradycji. W całym o nie oparciu rozpoczynać nową epokę, drugie tysiąclecie naszej kultury.

Prof. dr Roman Pollak.

Ob. Premier Osóbka-Morawski wśród młodzieży harcerskiej we Wrocławiu

Protaktor harcerstwa ob. Premier Osóbka - Morawski zawiadomi harcerstwo wrocławskie, że życzy sobie spędzić chwilę wśród młodzieży harcerskiej. W sali PPS zebrało się około pół tysiąca harcerzy i harcerek. Ob. Premiera, wchodzącego wraz z wiewołą ob. mgr. Piaskowską, przewodniczącym K. P. H. przezem Sąd Apelacyjny ob. Oibromskiego, powiatu komendantka chorągwi harcerek, drukarz PHM Możliwośćowna i zastępcza komendanta chorągwi harcerzy druh PHM Ostiecki, który występując w imieniu 5 tysięcy harcerzy dolnośląskich zameldował, że z 420 wrocławian stanęło do dyspozycji 250, a reszta pełni wraz z harcerkami służbę przy organizowaniu „Dziękuję”.

Ob. Premier spędził dłuższą chwilę na rozmowie z poszczególnymi harcerzami, wypytyjąc o bolączki i potrzeby harcerstwa. Na życzenie ob. Premiera zebrani odśpiewali kilka pieśni harcerskich, poczym ob. Premier wygłosił gawędę, ilustrując w niej barwnie swoje przeżycia w partyzantce. W dalszej rozmowie drh. Leszek Nożyński opowiedział o swoim udziale w walkach partyzanckich na co ob. Premier,

zapytawszy zebranych harcerzy, czy ich kolega zasłużył na nagrodę, na ogólne przytaknięcie odznaczyl go przy dźwiękach fanfar harcerskich — medalami. Ob. Premier zaznaczył, że traktuje ten akt jako symboliczny, ponieważ zdaje sobie sprawę z

tego, że wśród zebranych harcerek i harcerzy znajduje się jeszcze wielu zasługujących na podobne odznaczenie.

Po dekoracji i odśpiewaniu „Roty” odbyła się przed ob. Premierem i jego asystą defilada.

Z pobytu dyr. Zelwerowicza w Moskwie

Ambasador RP w Moskwie prof. Raabe wydał w lokalu ambasady przyjęcie na cześć przebywającego w Moskwie Aleksandra Zelwerowicza, dyrektora Państwowego Instytutu Szuki Teatralnej. Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele „Polonii” moskiewskiej. Dyr. Zelwerowicz opowiedział szczegółowo o swym pobycie w Moskwie, podkreślając, że całokształt życia radzieckiego, zwłaszcza w dziedzinie sztuki i kultury, sprawia na nim imponujące wrażenie. Ci, którzy nie wierzą w osiągnięcia Związku Radzieckiego, winni chociaż na krótko zobaczyć Moskwę. Taka wycieczka nie-

wąpłiwie przekonaby ich lepiej niż każdy inny rodzaj dowodów — oświadczył dyr. Zelwerowicz. Wspominając o niezwykle przyjaznym stosunku pracowników sztuki rosyjskiej do artystów polskich, dyr. Zelwerowicz podzielił się swymi wrażeniami o stanie i metodach nauczania w różnych szkołach teatralnych, z którymi się zapoznał i zaznaczył, że polskie uczelnie teatralne mogą wyciągnąć duże korzyści z doświadczeń pedagogów radzieckich. Na zakończenie dyr. Zelwerowicz recytował fragmenty z „Pana Tadeusza”.

U źródeł Penicyliny

Dużo dziś mówi się i pisze o penicylinie. Wśród wielu wynalazków ostatniej doby nowy ten środek leczniczy zyskał zasłużony rozgłos, jako skutecznie zwalczający wiele różnych chorób, trapiących ludzkość, nawet takich, które uważano do niedawna za nieuleczalne. Odkrycie penicyliny i jej cudownych właściwości leczniczych rozpoczęło nową erę w dziejach medycyny i stało się wielkim triumfem nauki w służbie ludzkości. W uznaniu wielkich zasług, odkrywcy penicyliny, angielski bakteriolog Aleksander Fleming otrzymał nagrodę Nobla.

Lecz cóż to jest penicylina — ten złocisto-żółty płyn, działający zahłóście na wiele drobnoustrojów, lub hamujący ich wzrost?

Jest to produkt przemiany materii pleśni pędzlika, o łacińskiej nazwie *Penicillium*. Warto poświęcić nieco uwagi tej niepozornej roślinie, która stała się źródłem jednego z najpotężniejszych środków walki człowieka ze śmiercią.

W życiu codziennym na każdym kroku spotykamy się z pleśniami. Na wilgotnym chlebie, na kompotach, sokach i konfiturach a także na wszystkich przedmiotach na których znajdują się choćby tylko resztki jakiegось pożywienia, często tworzą się wino-zielonkawe kożuchy *Penicillium*. Jest to grzyb najbardziej rozpowszechniony, można go spotkać niemal wszędzie.

Wyłazczy zwilżyć kawałek chleba na spodku, przykryć go ewykłą szklanką i pozostawić w ciepłym a ciemnym miejscu, a już po 7—8 dniach rozwinię się na nim biała początkowa pleśń *Penicillium crustaceum*, która następnie przybiera barwę wino-zieloną. Chcąc zbadać dokładnie życie i budowę tego grzyba, musimy obejrzeć go przez powiększające szkła mikroskopu. Stwierdzamy przede wszystkim, że pleśń składa się z rozgałęzionych żywych nitki, a właściwie nitkowatych rurceczek, podzielonych przegrodami na oddzielne ko-

mórki. Nitki te nazywamy strzępkami. Zawierają one wewnątrz zaródki i jądra (jedne lub kilka w każdej komórce), kropelki tłuszczu lub cukru (glikogenu) oraz wodniczki. Nie zawierają natomiast ciałek zieleni. *Penicillium* jak wogóle wszystkie grzyby, nie posiada zdolności przyswajania dwutlenka węgla i może się rozwijać wyłącznie na pożywkach organicznych. Jest to więc roślina cudzożywna. A ponieważ żyje na martwych materiałach organicznego pochodzenia, zaliczamy ją do grzybów saprophytycznych, czyli do roztoczy, w przeciwieństwie do pasożytów, które czerpią pokarmy z innych organizmów żywych-roślin lub zwierząt.

Nitki *Penicillium*, podobnie zresztą jak strzępki wszystkich grzybów, są rozgałęzione i mają zdolność wzrostu szczytowego (to j. rosną na końcach rozgałęzień). Ich błony komórkowe są z odrębnej niż u innych roślin postaci błonnika o właściwościach chemicznych chityny, t. j. materii, z której zbudowane są części szkieletowe owadów. Strzępki tworzą luźne sploty na powierzchni lub w głębi podłoża, na którym żyje *Penicillium*. Takie sploty są dla niej niezmiernie charakterystyczne — jest to t. zw. grzybnia.

Wiele gatunków grzybów występuje wyłącznie lub przeważnie w postaci grzybni. Nazywamy je po prostu pleśniami.

Znane są różne gatunki *Penicillium*, różniące się barwą grzybni i zarodników. Np. *Penicillium luteum* tworzy w pewnych warunkach czerwoną grzybnie i żółte zarodniki. W hodowlach *Penicillium* na szkle, a zwłaszcza na t. zw. szalkach Petriego występują często grzybnie o pierścieniowatym kształcie. Dawniej nazywano je „pierścieniami czarownic”. U wielu pleśni, np. u *Penicillium luteum* pierścienie te powstają pod wpływem zmian oświetlenia, spowodowanych kolejnym następstwem dnia i nocy.

Pleśń, która pośluzyla Flemingowi do wykrycia penicyliny, należy do gatunku *Penicillium notatum*. Otrzymano też penicylinę z gatunków: *P. chrysogenum*, *crustosum*, *patulatum*, *cyanofulvum*, *rubrum*, *baculatum* i innych. Jednakże najodpowiedniejsze do tego celu okazało się *Penicillium notatum*.

Produkcja penicyliny odbywa się dotychczas w oparciu o hodowlę pędzlika, a więc na drodze biologicznej. Jest to jednakże metoda uciążliwa i kosztowna. To też w ostatnich czasach przeprowadza się intensywne badania nad składem i właściwościami chemicznymi penicyliny, którą może już w krótkce uda się otrzymać na drodze syntezy chemicznej. Uprościłoby to w dużym stopniu jej produkcję.

Penicylina oddała duże usługi podczas wojny, jako skuteczny środek w leczeniu zakażeń przyrannych. Tysiącom żołnierzy udało się przy pomocy tego leku uratować życie i uchronić ich od kalectwa. Każdy żołnierz amerykański czy angielski miał w swoim ekwipunku preparat penicyliny w proszku, którym zasypywał świeże rany, chroniąc je w ten sposób od zakażenia. Najczęściej jednak stosuje się penicylinę w postaci zastrzyków dożylnych lub domięśniowych.

Wśród licznych chorób, które leczy się dziś penicyliną znajdują się także, jak zgorzel gazowa, zapalenie opon mózgowych i jedna z chorób wenerycznych — rzeżączka. Niestety nie na wszystkie choroby penicylina jest skutecznym lekiem. Nie leczy ona gruźlicy, a syfilis — tylko we wcześniejszych okresach.

Badania nad penicyliną i jej właściwościami leczniczymi trwają jednak nadal. Być może — nie wszystkie jej możliwości wykorzystano dotychczas, a nieustanne poszukiwania bakteriologów i lekarzy otwierają coraz to nowe perspektywy przed współczesną medycyną.

Moja wieś

Wioska mała, trochę pól,
Wokół głuchy ciemny bór.
Rzeczka się przez łąkę wiję,
W borach starych zwier się kryje.
Słońce złotem swych promieni,
W talli jezior wciąż się mieni,
W niskich chatkach ludźk mieszka,
Wokół wioski wiedzie ścieżka,
A w izdebce u kominka
Matka pieści swego synka,
W uszko szepce głos pacierza:
„Rośnij synku na żołnierza”.
Rolnik głosem nawołuje,
Echo boru mu wtóruje
„Hej ty gniady, hej ty siwy,
Naprzód pługiem w pola niwy,
Pasterz piosnką z lasu grzmi,
W piosnce radość życia drży,
I modlitwę szepcą trawy,
Pobłogosław, Boże Prawy!

W. Ewertowski.

Da mojej rzeki

Czy pamiętasz rzekę moja,
Co tak płyniesz przedko,
Jak łowiłem codzień rybki
W łatach twoich — wędką.
Czy pamiętasz srebrna rzeko,
Czyś zapomnieć skora,
Jako nieraz marzyliśmy
Z tobą — do wieczora?...
Wiesz, że losy mnie wygnali...
Przyznam Ci się szczerze,
Że za tobą, moja droga,
Tęsknota mnie bierze.
Do Bałtyku płyn wesoło,
Może wkrótce rankiem,
Znów się spotkasz oko w oko
Ze starym kochankiem.

Stan. Mocarski, Kwidzyń.

W wieczornej mgle...

W wieczornej mgle już kona dzień,
Noc idzie pocichutku...
na duszę moją apda cień...
Bezgranicznego smutku.
Przez okno nocy płynie chłód...
Mrok syczy się powoli,
A pierś rozrywa szczęścia głód.
I serce, co tak boli...
W złocistą dal myśl moja mknie,
Ku żółtej wspomnień tali...
Bo szczęście me rozwiało się,
Jak owe mgły w oddali.
Tak jakoś dziwnie szare mgły...
i półmrok duszny szary —
I w mroku ciężkie mokre łzy,
I w mroku szare mary...
Na duszę moją pada cień...
Bezgranicznego smutku,
W wieczornej mgle... już kona dzień...
Noc idzie pocichutku.

E. Poziemka.

Po złoto na Alasce

Nikt nie pamiętał tak marnego roku, jakim był rok 1928 w Kanadzie. Plantatorzy jeden po drugim porzucali swoje pola i ruszali w daleki świat. Nie mieli tu bowiem nic do roboty, bo w Europie, Azji nikt nie kupował pszenicy kanadyjskiej. Statki, naładowane najlepszym zbożem, stały w portach bezczynnie.

W obwodzie Calgary dłużej od innych trzymał się stary, doświadczony plantator John Mac Gregory, lecz i on w końcu zwołał robotników i ze łzami w oczach oznajmił, że porzucą swoją plantację i rozpuszczą zatrudnionych na niej ludzi.

Wśród innych robotników został też zwolniony Piotr Bachnicki. Przybył on przed pięciu laty do Kanady z pod Kalisza i od razu dostawszy się do Mac Gregory nie porzucił już plantacji.

Pozostawszy bez pracy i mając w kieszeni trzysta zaoszczędzonych dolarów, Bachnicki dyliżansem dojechał do stacji kolejowej, stamtąd zaś pociągiem do Brandon, gdzie mieściła się główna giełda rąk roboczych. Miasto zatłoczone było tysiącami bezrobotnych ludzi. Rozpacz tam panowała i przerażenie. Zastój w rolnictwie i przemyśle codziennie wyrzucał na ulicę nowe tłumy biedaków, pozabawionych pracy.

— Zle! — pomyślał Bachnicki rozjeżdżawszy się dokładnie i spokojnie.

— Tu nic dla siebie nie znajdę...

Zasmucił się, lecz zaczął rozważać wszelkie możliwości i robić pewne plany.

Stanął w małym hoteliku na krańcach miasta. Poczłuwszy głód wetąpił do jadalni i kazał podać sobie fasoli z kawałkiem gotowanej wędzonki — najbardziej syte danie. Jadał powoli, starannie przeżuując każdy kawałek i nie przerywając toku myśli. Nagle drgnął i upuścił widelec, który z bzękami poleczył się pod stół. Do jadalni wpadł krepny, barczysty Indianin. Długie, czarne, opadające na ramiona włosy miał obwiązane różową szmatą, na szyi widniała chustka tegoż koloru.

Bachnicki poznał od razu Indianina ze szczepu Atabasków, na ogół spokojnych i potulnych ludzi. Ten zaś był wściekły. Oczy mu się jarzyły, jak u wilka, silne dłonie co chwila zaciskały się w pięści. Chrapliwym głosem ryczał groźnie:

— Błada twarz mieć „Szarego Niedźwiedzia” jak psa! Pracować dużo, płacić mało, a gdy nie mieć kupca na pszenicę, brać „Szary Niedźwiedź” za kark i wyrzucać, jak psa!...

Siedzący przy stolikach ludzie milczeli, ponurym wzrokiem patrząc na Indianina. „Szary Niedźwiedź” tymczasem wygrywał z kieszeni skórzanych portek dolara i cisnął go na ladę mrużąc:

— Trzy dni chodzić głodny... Ostatni pieniądz... Dać mocna „woda ognista!” „Szary Niedźwiedź” pić! Dużo pić i — umierać!

Stojący za ladą właściciel jadalni wyciągnął już rękę po butelkę, gdy do Indianina podszedł Piotr Bachnicki i patrząc mu w oczy powiedział:

— Chodź „Szary Niedźwiedziu”, nakarmię cię, ale przed tym zabierz swego

dolara! Człowiek głodny i zrozpaczony nie powinien pić „wody ognistej”!

Zdumiony Indianin schował pieniądze do kieszeni i pokornie poszedł za Bachnickim, który już wołał:

— Podwójną porcję fasoli z wędzonką dla „Szarego Niedźwiedzia”!

Potem siedział w milczeniu patrząc, jak znika jedzenie w ustach głodnego Indianina. Najadłszy się do syta „Szary Niedźwiedź” zmrugał oczy i począł się przyglądać nieznanemu, aż wreszcie szepnął:

— Dlaczego błada twarz nakarmię „Szary Niedźwiedź”?

— Dlatego, że czerwona twarz była głodna i chciała robić głupstwa — idź parę Bachnicki z uśmiechem podając mu papierosa.

Długo siedzieli obok siebie i milczeli. Nagle Indianin pochylił się ku Bachnickiemu i powiedział:

— Błada twarz jest dobry człowiek! „Szary Niedźwiedź” mówić mu wielką tajemnicę. Słuchaj!

Długo szeptał mu coś do ucha, nożem kreślił jakieś linie na stole, klepał Bachnickiego po ramieniu. Śmiał się głośno aż w końcu spytał:

— „Szary Niedźwiedź” mówi prawdę! Na „Wielkiego Ducha” — prawdę! Czy błada twarz wierzyć?

— Wierzę! — kiwnął głową Bachnicki. — Spróbujmy, bo nie mamy nic do stracenia! Tego samego jeszcze dnia towarowym pociągiem wiozącym kłocę sosnowe nowi przyjaciele jechali już do portu Jakut, skąd mały brudny stateczek amerykański przerzucił się na Alaskę. Pięć dni trwała ta niezbyt wygodna podróż, aż w końcu znaleźli się w małej osadzie Mitcel. Nie popasali tu długo i na trzeci już dzień maszerowali przez puszcze pochyleni pod ciężkim ładunkiem. Szli cały tydzień aż ujrzeli nagie góry, tam i ówdzie okryte płatami śniegu.

— Nowe! — zawołał „Szary Niedźwiedź”. — Wiesz wieczorem rozpalimy ogniska nad potokiem Root - Water, który wpada do „Niebieskiego Jeziora”, a jutro...

Zaśmiał się chrapliwie i triumfująco.

Nazajutrz gdy słońce zajrzało do głębokiego wąwozu, gdzie z pluskiem biegł potok, jak gdyby się dziwił ujrzawszy dwóch ludzi. Jeden z nich budował długie, płaskie koryta z rozlupanych pni sosnowych i na jego dnie nabijał niskie przegródki, drugi kopał ziemię, której epury już pagórek wyrósł obok koryta. Od tego dnia słońce widziało ciągle tych ludzi nad bielejącym korytem. Rydlami rzucali do niego ziemię i puszczały wodę z potoku. Unosiła ona lekkie części i drobne kamyczki, koło przegródek zaś zatrzymywał się obok większych kamieni żółty, polyskliwy piasek. Wieczorem gaworząc wesoło Bachnicki i Indianin zgrzebywali złoty piasek do szufelki i wysuszywszy go nad ogniskiem wysypywali go do woreczka.

Do samej zimy, gdy Root - Water zaczął zamarać, pracowali obaj przyjaciele bez wytchnienia, aż pewnego razu wkopali koło koryta słup i zaciosawszy go wypalili na nim krótki napis: „Ke-

palnia Złota” — pisał Bachnickiego i „Szarego Niedźwiedzia”. Zwinawszy obóz ruszyli przez puszcze do miasteczka Katerikan. Znowu nieśli na sobie ciężki ładunek, cięższy nawet niż przed tym, gdyż każdy miał przy sobie skórzany worek z dwoma kilami złotego piasku, zdobytego na Root - Water.

— „Szary Niedźwiedź” być mały, wiedzieć złoto w potoku i przyprowadzić białego przyjaciela! — śmiał się wesoło Indianin. — Czerwona skóra pamiętać drogę, ho, ho, „Szary Niedźwiedź” mieć dobra pamięć!

— Dziękuję ci bracie! — odpowiedział Bachnicki. — W mieście zapłacę podatek i wezmę dzierżawę na wawóz Root - Water.

Tak też uczynił dawny emigrant z pod Kalisza. W dwa lata później na wydzierżawionym przez Bachnickiego terenie powstała już cała osada. Około trzydziestu ludzi pracowało w kopalni złota i wszystko się już zmieniło. Znikł ubogi szalas i niezgrabnie sklecone koryta. Na ich miejscu stanęły schludne domki i duża maszyna parowa do przemywania złota.

F. A. Ossendowski.

Teśknota

Kiedy o zmroku siadę sobie zdala,
Od głośnych rozmów, krzyku i hałasu,
To głowę moją w tych chwilach okala,
Aureola wspomnień, aureola blasku.

I widzę we mgie twych oczu błękity,
Oczy, jak lazur nieba niezmaczony,
A w sercu wym ogrom miłości obfity,
Dla Ciebie wzrasta nigdy nie skończony.

I widzę Twój uśmiech beztroski, swobodny,
Twą postać dumną, mężną nieugiętą,
Wspominam Ciebie jak ten sen czarowny,
Pamięć o tobie będzie dla mnie świętą!

Tak bardzo mi teśkno, bo nie jesteś przy
[mnie,
Lecz ufam, że wrócisz do twojej kochanej,
I dasz mi to szczęście wyńzione przezemnie,
Ten dar miłości — nie zapomnianej.

Helena Orlikowska.

Nowe przekłady literatury polskiej na język rosyjski

Radzieckie państwowe wydawnictwo literackie „Goslitizdat” zamówiło u Natalii Modzelewskiej przekład na język rosyjski „Lalki” Prusa. Poza tym dla tego samego wydawnictwa Modzelewska tłumaczyć będzie utwory wybrane Iwaszkiewicza, które mają się ukazać jeszcze w roku bieżącym. Natalia Modzelewska jest autorką przekładów „Lata w Nohant” Iwaszkiewicza i „Obrony Ksantypy” Morezyna. Tłumaczka tłumaczy również przełożenia na język rosyjski Iwaszkiewicza „Maskara”

Telewizja i stratewizja lotnicza

Telewizja do r. 1939 była jeszcze w powiekach. Wojna i w tej dziedzinie przyspiesza się do rozwoju. Prace badawcze Instytutu Lotniczego Marynarki USA i Instytutu Okrętowego oraz RCA umożliwiły zastosowanie telewizji w lotnictwie. Umieszcza się w samolocie zespół telewizyjny „Ring”, składający się z 2-ech radiociekronowych kamer, wmontowanych na przedzie i tyle samolotu wywiadowczego, oraz z nadajnika przekazującego obraz do stacji odbiorczej. Kamera przednia daje obraz ogólny, druga kamera, zaopatrzona w obiektyw teleskopowy, daje wielkie zbliżenie przedmiotów odległych. Kamery są ruchome i można nimi manipulować tak jak normalnym aparatem do zdjęć filmowych. Obrazy telewizyjne w ten sposób otrzymane można przekazywać do baz na odległość mniej więcej 350 km.

Wojna — jak już wspomnieliśmy — przyczyniła się, przez intensywne badania użyczone, do znakomitego ulepszenia telewizji (którą można by nazwać radiowym oczyma).

Lond, n, Nowy Jork i Filadelfia mają stałe programy telewizyjne.

Telewizja przyszłości zrealizuje, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dwa nowe zasadnicze ulepszenia: kolor i nadawanie z powietrza. Już w niedalekiej przyszłości część programu będzie przekazywana w kolorach. Kolorowa telewizja narodziła się w sierpniu 1910 roku, kiedy na ekranach po raz pierwszy grono ułotnych ujrzano widoczny obraz swych wysiłków. Ważne to jest nie tylko ze względu na kolorowość obrazów, ale — i to może na razie ważniejsze — na fakt, że obrazy nabierają z tego powodu większej ostrości i dokładności w szczegółach. Po raz pierwszy w historii telewizji udało się otrzymać obraz nie zamalowany, wolny — jak się mówi, wśród teleradiolofachowców — od „duchów”, to znaczy od cieni, które nieistnieły były dotychczas nieodłącznym towarzyszem każdego obrazu na telewizyjnym ekranie.

Jeśli któryś z czytelników widział przed wojną obraz telewizyjny np. w Londynie, oceni doniosłość ulepszenia. Pierwszym wrażeniem było uczucie, że widzi się film źle nastawiony, chciało się poprawić ostrość obrazu. Wada ta należy już do przeszłości. Przyczyniło się do tego zrasztą i wynalezienie nowych lamp.

A teraz druga sprawa.

Dotychczas programy telewizyjne nadawano kablowo lub drogą powietrzną. Obie metody były kosztowne i obie miały bardzo ograniczony zasięg. Jedną z większych trudności telewizji było to, że fale telewizyjne nie mogły być widziane poza horyzontem, innymi słowy — zasięg ich był bardzo ograniczony, co stało w rażącej dysproporcji do zasięgu radia, a zwłaszcza radia krótkofalowego. Radio opuszczało kulę ziemską, telewizja pozostała.

W sierpniu ubiegłego roku dwa wielkie zakłady produkcyjne w USA wydały krótki komunikat, zawiadamiający, że przeapliły do produkcji aparatów telewizyjnych opartych na innych niż dotychczasowe zasadach, które umożliwią

nadawanie programu w znacznie większym zasięgu. Metodą nową, która jest podstawą nowej techniki telewizyjnej, nazwały „stratewizją”.

Jak „stratewizja” będzie działała? W wielu punktach, ponad całym Stanami Zjednoczonymi, będą na wysokości 10 km krążyły powoli po liniach kołowych samoloty telewizyjne. Na pokładzie ich zainstalowane są odbiorniki, które przyjmować będą programy telewizyjne, nadawane radiowo z ziemi.

Aparatura nadawcza program ten natychmiast przekaże ku ziemi.

Ponieważ program nadawany z wysokości dziesięciu kilometrów da w efekcie poważne zwiększenie zakresu odbioru i ponieważ samoloty te ustanowią sui ge-

neris sieć powietrzną stacji samolotowych — kwestia objęcia jednym programem telewizyjnym całego państwa zostaje rozwiązana.

Incydentalnie — jak się to często zdarza i jak się zdarzyło z telewizją kolorową — system ten daje efekt dodatkowy: lepszy obraz na ekranie odbiornika telewizyjnego.

Specjaliści, którzy pracowali nad stratewizją, oświadczają, iż niedaleka jest chwila, gdy telewizja co do zasięgu nie będzie ustępowała radiu, to znaczy obejmie cały świat.

A wtedy, nie ruszając nogą z własnego pokoju, za jednym przekręceniem gałki znajdziemy się na meczu rugby w Chicago lub na operze w Mediolanie.

Pozostawmy Panoramę w Krakowie

Dziennik Polski idąc za Dziennikiem Zachodnim, który rozpiął ankietę na temat, gdzie ma być umieszczona Panorama Racławicka, zajął stanowisko, że wspomniane dzieło sztuki należy skierować do Bytomia.

Motywacja Dziennika Polskiego streszczają się w tym, że Bytom jest wyjątkowym miastem, gdzie znalazło się tyśiące lwowian, którym należałoby uprzyjemnić pracę w Bytomiu przez przekazanie temu miastu odzyskanej Panoramy. Stanowisko Dziennika Polskiego, jako dziennika krakowskiego, dobrze poinformowanego o staraniach głównego Komitetu Kościuszkowskiego, mającego na celu umieszczenie Panoramy Racławickiej w Krakowie jest conajmniej dziwne. Przecież Kraków ze wszystkich miast Polski jest najbardziej związany z osobą Kościuszki, jego działalnością i walkami. Tu padło hasło powstania, krakowski to lud posełł za swym Naczelnikiem i tu w pobliżu Krakowa, odniósł zwycięstwo pod Racławicami. W Krakowie właśnie dlatego są skupione wszystkie pamiątki kościuszkowskie jak sarkofag z prochami Kościuszki w Katedrze na Wawelu, Kopiec Kościuszki na Górze bł. Bronisławy, kamień pamiątkowy tablicą u OO. Kapucynów. Poza tym Kraków był jest i będzie miastem zabytków i pamiątek, na to nie poradzimy, gdyż każdy niemal kamień, każdy prawie dom łączy się z naszą przeszłością, świadcząc o starej kulturze. Przyjezdny szuka właśnie tu tej atmosfery nauki i sztuki. Bytom, jak wszystkie miasta śląskie jest dla każdego Polaka drogim, ale miasta te wybiły się na zupełnie innej płaszczyźnie. Tam walczone o polskość inaczej, tam też innych pamiątek się szuka. Inne też atrakcje czekają przyjezdnych, tam przemysł tętni i widzi się przez trud i znoj wielką przyszłość Polski.

Jeżeli znów zastanowimy się, czy lwowianie mogą mieć wyłączne prawo do Panoramy Racławickiej, to musimy odpowiedzieć — nie. Panorama jako dzieło sztuki należy do całego narodu i powinna znaleźć się w jego sercu, a sercem tym jest Kraków. Natomiast gdyby chodziło o prawo, to według oceny hi-

storiaków tylko Kraków i Racławice mogą to prawo mieć, gdyż są bezpośrednio związane z Insurekcją. OD.

Apel reżysera filmowego

Do Polski przyjechał reżyser filmowy Herbert Marshall, który na jesieni w porozumieniu z Filmem Polskim nakrecać będzie film krajoznawczy o Polsce, przeznaczony specjalnie dla dzieci Anglii i Stanów Zjednoczonych A. P.

Scenariusz filmu przewiduje, że oprowadzać po Polsce swych zagranicznych rówieśników będzie para dzieci polskich, mówiących dobrze po angielsku, w wieku lat 8—11.

Film Polski zwraca się z apelem do rodziców, których dzieci mówią dobrze po angielsku i chciałyby wystąpić w roli filmowych przewodników po Polsce, o zgłaszanie się do Wydziału Zagranicznego Filmu Polskiego, Marszałkowska 56, m. 8 w godzinach 10—13.

Odpowiedzi na pytania z nr. 10-go Dodatku Literacko-Naukowego.

1. Zjawisko rozłożenia promieni słonecznych w kropkach wody.
2. Wiek XVI.
3. Kazimierz Przerwa-Tetmajer.
4. Ciągłość.
5. Stefan Batory.
6. Według kalendarza juliańskiego daty liczą się o 13 dni później.
7. W Konstantynopolu w roku 1855.
8. 30 państw.
9. Karabin maszynowy.
10. Maria Curie-Skłodowska.
11. Nauka rozpoznawania tożsamości osób według odcisku palców.
12. Nowy Jork.
13. Raszyn pod Warszawą.
14. Wincenty Pol.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z NR. 10.

Pliszka, Abisynia, nalewka, błyskawica, Anzelm, Losara, córka, Elba, równina.
Pan Balcer w Brazylii.

*

ROZWIĄZANIA NADESLALI:

Jadwiga Karwowska, Ewa Tur, Jenny Smarz, Alina Bobkowska, Wanda Śmigiel-ska, Ewa Kowalska, Władysław Piasecki, Jerzy Macurski, Luszajówna B.